

Maria Szczepkowska

(B) Na Cmentarzu Powązkowskim, w Alei Zasłużonych, w grobie przed niespełną pięcioma laty zmarłego męża — rzeźbiarza Jana Szczepkowskiego, spoczęła wczoraj Maria Morozowicz-Szczepkowska po długim życiu, bez reszty wypełnionym pracą twórczą — najpierw w sztuce aktorskiej, a potem już do końca w dramaturpiarstwie i działalności społecznej.

Jej zachwycenie teatrem kształtowało się w atmosferze domu rodzinnego Rufina Morozowicza, jednego z najświetniejszych naszych aktorów komediowych. Debiutowała w 1904 r. w małej sali Filharmonii Warszawskiej, w komedii Blizińskiego „Pan Damazy” w roli Helenki, wśród takich aktorów, jak Zelwerowicz i Kamiński. Potem występuje w teatrach Łodzi, Wilna, Krakowa, Poznania i znów Krakowa — u Solskiego. Gra m. in. w sztukach Szekspira, Wyspiańskiego, Słowackiego. Ma świetne warunki aktorskie, jest utalentowana.

W 1913 roku wychodzi za mąż i kończy tę drogę teatru. Współdecyduje o tym postępująca krótkowzroczność. Ale już wcześniej weszła na scenę od innej strony, z pozycji autora. Po jednoaktówkach i krótkich scenariuszach filmowych debiutuje sztuką „Kabotyń!” w teatrze poznańskim.

Przełomową chwilą w jej twórczości autorskiej jest „Sprawa Moniki”, która stała się wielkim sukcesem teatralnym w tamtych latach i po wojnie. Wystawiona w 1932 r. w sali warszawskiego Instytutu „Reduta” przez Zofię Módrzewską, w obsadzie — Zofia Małynicz, Irena Grywińska i Anna Mysłakowska — obiegła liczne teatry w Polsce, grana była za granicą, tłumaczona na szereg języków obcych, sfilmowana przez producentów amerykańskich Warner Brothers.

Dwa lata później na scenie w gmachu Filharmonii grana jest jej sztuka komediowa „Typ A” z podtytułem „teoria zapładniania naukowego i celowego, aby stworzyć doskonalszy typ człowieka”. Sztuka o mocnej wymowie feministycznej spotkała się z surową oceną wielu recenzentów.

Kolejna sztuka — „Milcząca siła”, wystawiona w Reducie mimo kłopotów z cenzurą miała charakter antymilitarny, milcząca siła jest świat kobiet, które swą postawą i działalnością winny zapobiec, położyć kres wojnom. W roli głównej występowała wielka aktorka, Stanisława Wysocka.

Liczne sceny w Polsce grały — po premierze w Warszawie (1938 r.) — „Walący się dom”, drugi po „Sprawie Moniki” ogromny sukces Autorki. Pisała tu „ziemia powinna należeć do tych, co ją uprawiają, a nie do tych, którzy z niej ciągną zyski”.

We wspomnianych tu sztukach zajmowała Autorka postawę walczącą o wyzwolenie kobiety z upośledzenia obyczajowego i ekonomicznego oraz o sprawiedliwość społeczną. Taką też postawę, gorącą i czynną, przejawiała w swej działalności społecznej okresu lat międzywojennych na terenie organizacji kobiecych.

Pozostały w spuściźnie Marii Szczepkowskiej nie wystawiane dotychczas, dużej wartości dramatycznej — „Warszawa Chopina” (młodość i pożegnanie z Warszawą) „Genewa — páquis No 10” (jedyna bodaj sztuka o Słowackim), „Wrzesień 1939” — rzecz, która zdobyła drugą nagrodę w konkursie na sztukę dramatyczną, zorganizowanym przez Polskę podziemną, oraz „Policzek”.

Ostatnie prace życia i troski to — starania o muzealną oprawę dla rzeźb Jana Szczepkowskiego, którego dzieła wywodziły się z natchnienia sztuki ludowej, o której mówił, że tam rodzi się świętość. Pisane przezeń, lecz niestety nie ukończone wspomnienia przejęła, lecz też nie zdążyła ich opracować. Niecierpliwie czekała na ukazanie się w druku własnych wspomnień pt. „Z lotu ptaka” o ojcu i — z życia własnego. Ale także z niesłabnącą żywocią już konstruktywnie formowała pomysł nowej sztuki tematycznie współczesnej.

Umarła jak ptak w locie — biegła myślą i wysiłkiem twórczym do chwili ostatniej i ostatecznej.

KAZIMIERA MUSZAŁOWNA